

Rafał Chwedoruk: Podatność historii na instrumentalizację

Każda dyskusja historyczna nadaje się do wykorzystania politycznego. Skutkiem stał się stan, w którym „cała historia jest wyborem”. Wszystkie nauki wartościują, choć czynią to z różnym stopniem intensywności – pisze Rafał Chwedoruk w swojej książce pt. „Polityka historyczna”.

Problem polityzacji historii, który dobrze oddają słowa Jacquesa Le Goffa o „zwerbowaniu przeszłości do walki rewolucyjnej i politycznej”[1], miał zawsze dwa wymiary. Oznaczał zarówno różnorodną ingerencję ze strony władzy w badania naukowe, edukację historyczną i w ogóle treść oraz formę obecności przeszłości w przestrzeni publicznej, jak i politycznie motywowane nadużycia historii przez jej badaczy, nie tylko będących zawodowymi historykami, ale także tych niecieszących się stosownymi cenzurami – wszak przez całe stulecia większość zajmujących się historią nie była profesjonalistami[2]. Nauka historyczna w nieunikniony sposób pozostawała narażona na zewnętrzne, polityczne oddziaływanie. Nie była w tym jednakże odosobniona, w różnym stopniu można to odnieść do każdej dyscypliny naukowej. Egipcscy kapłani i naukowcy w jednym, będący podmiotem władzy, dramatyczne epizody ostatnich stuleci symbolizowane eugeniką czy casusem Trofima Łysenki, wreszcie banalne współczesne uzależnianie naukowców od państwowych lub prywatnych grantów służyć mogą za przykłady ingerencji. Jeden z najważniejszych niemieckich badaczy polityki historycznej posłużył się

określeniem „emocjonalne sąsiedztwo nauki i polityki”[3]. Howard Zinn, wybitny amerykański historyk i aktywista społeczny zarazem, ironicznie zauważał, że wojna jest interdyscyplinarna i prowadzący ją rząd korzysta z dorobku i ekspertów z bardzo wielu dziedzin nauki[4].

Tradycyjnie, choć nie bez dyskusji, kwalifikuje się historię do nauk humanistycznych. Sam przymiotnik „humanistyczny” implikuje niejednoznaczność, pojęcie humanizmu wszak doczekało się w różnych okresach odmiennych interpretacji. W licznych dyscyplinach nauki funkcjonowały konkurencyjne koncepcje człowieka. Stwarzało to przestrzeń do pluralizmu interpretacji i przenikania przez granice dyscypliny. Poza tym związek z humanistyką eo ipso wiązał się także z problemem statusu historiografii. Nawet część historyków miewała wątpliwości co do naukowego charakteru dyscypliny[5]. Obok naukowej historii zawsze istniała nienaukowa, w postaci legend, mitów, ideologii. Nie będąc nauką, potrafiła czasami wpływać na historiografię, np. antycypując teorię[6]. Argumenty w tej dyscyplinie wiedzy pośrednio odnoszą się do nienaukowych punktów widzenia i uwarunkowań. „Naukowo-histeryczne wypowiedzi i argumenty nie są niezależne od ogólnospołecznych uwarunkowań, takich jak praktyka, interesy i wartości”[7]. Do dziś nie zniknął problem uteoretycznienia nauki historycznej, który na przestrzeni dziejów wiązał się z korzystaniem z dorobku i teorii innych dyscyplin, np. socjologii[8]. Terminologia naukowa historii nie jest ostatecznie ustalona, a założenia teoretyczne pozostają na dużym poziomie ogólności[9]. Jeden z badaczy zwrócił uwagę, że dystans XX-wiecznych historyków wobec ekspozycji kwestii metodologicznych wynikał z uzasadnionej obawy przed polityczną ingerencją w ramy uprawiania dyscypliny[10].

*Obok naukowej historii
zawsze istniała nienaukowa, w
postaci legend, mitów,
ideologii. Nie będąc nauką,
potrafiła czasami wpływać na
historiografię, np. antycypując
teorię*

Obecność
zewnętrznych
paradygmatów
stanowiła nolens
volens kolejne
zaproszenie także
dla politycznych
interwencji w
nauce. Historiografia
pozostawała rozpięta

między pozytywistycznym założeniem istnienia obiektywnej, zewnętrznej względem badacza historii, możliwej do poznania i naukowej eksplikacji, a poglądami sceptycznie oceniającymi możliwość pełnego wyjaśnienia przeszłości, jej naukowego odtworzenia, w konsekwencji wskazującymi na nieuchronność pluralizmu w badaniach i opiniach. Pozytywistyczne próby ujednoczenia nauki na wzorach dyscyplin ścisłych w nauce o historii skutkowały absolutyzacją faktu jako najpewniejszej podstawy badania. Modernistyczna i postmodernistyczna reakcja na próby scjentyzacji uwypukliła problem ontologicznego statusu samego faktu oraz konstruktywistycznej interpretacji poznania. „Człowiek nie pamięta przeszłości; on zawsze ją odbudowuje [...]. Zaczyna od teraźniejszości – i to przez nią zawsze wie, że interpretuje przeszłość” – pisał klasyk francuskiej historiografii[11]. Fakt krytykom pozytywistycznych złudzeń jawił się jako konstrukt człowieka, a uznanie naukowego statusu jako tylko konsens grupy badaczy. Problem konstruktywizmu wyrażał się szerzej w pytaniu, czy historią jest to, co się obecnie sądzi, że nią jest.

Możliwość ingerencji wiąże się z problemami przedmiotu i podmiotu poznania historycznego. Specyfika nauki o historii tkwi także w tym, że badając przeszłość, zajmuje się ona czymś, czego już nie ma. O ograniczeniu poznania w historii decydują bezkres przeszłości, różnica między wydarzeniami a badaniami naukowymi na ich temat oraz determinanty, którym podlegają i badacze, i odbiorcy. „Już sama przeszłość przeszłości nie pozwala nam na jej całkowitą rekonstrukcję”[12]. W tym sensie ta dyscyplina wiedzy próbuje eksplorować coś, co jest nieskończone. „Historiografia jako całość rości sobie prawo do zajmowania się wszystkim, co było”[13]. Jest to jednak niewykonalne. Przeszłość można eksplikować na wiele sposobów, ale nie jest możliwe jej badanie jako całości. Zastosowanie jakichkolwiek kryteriów wyodrębnienia badanego fragmentu z całości dziejów nosi znamiona wyboru. Każda periodyzacja (a także terytorializacja) jest zatem formą interpretacji[14]. Bardzo trudno byłoby oddzielić fakty od interpretacji, stanowią one continuum. W tym sensie przeszłość jest subiektywna i plastyczna, a możliwości jej penetracji pozostają ograniczone. „Każda historyczna wypowiedź lub argument jest selektywna pod względem wyboru ich przedmiotu, tj. charakterystyka opisu, wyjaśnienia i interpretacji są tylko wyborami, nigdy zaś pełnym obrazem cech danego do zbadania przedmiotu”[15]. Historycy zawsze, nawet średniowieczni kronikarze, musieli umieszczać treści w jakichś strukturach narracyjnych[16].

Szczególne znaczenie dla podatności nauki o historii na zewnętrzne ingerencje zdaje się mieć status podmiotu poznania i jego uwikłania. Jak zauważał Lucien Febvre, idee generowane przez człowieka nie mogą być od niego odrywane, nie można abstrahować od wpływów zewnętrznych, osobistych wspomnień, oddziaływania instytucji[17]. „Każdy człowiek, także historyk, orientuje się na osobisty system

Historyk ma wizję świata i zasady, zajmuje miejsce w strukturze społecznej, jest intelektualistą i nie można tego oderwać od procesu pisania historii

wartości i żyje w społecznych warunkach”[18]. Historyk ma wizję świata i zasady, zajmuje miejsce w strukturze społecznej, jest intelektualistą i nie można tego oderwać

od procesu pisania historii. Na dodatek, co było szczególnie doniosłe w XX wieku, badacz stawał się świadkiem historii[19]. Różne mogą być motywy pisania historii, w tym także nienaukowe, a im tych ostatnich jest więcej, tym rosną perspektywy nadużyć i nieodpowiedzialności[20]. Należy przy tym pamiętać, że obiektywizm w historii jest kontrolowany przez wspólnotę uczonych[21]. W tej dyscyplinie szczególną rolę odgrywa zgodność owej wspólnoty, niemożliwe byłoby, jak w innych dziedzinach nauki, poddawanie przedmiotu badań kolejnym próbom laboratoryjnym[22].

Nieprzypadkowo zatem poznanie w nauce o historii i status prawdy zawsze stanowiły przedmiot dysput. Prawda w historii ma charakter przybliżony i względny. Pewność ustaleń, weryfikowalność tez i zaawansowanie teoretyczne odróżniają ją od nauk niehumanistycznych. Poznanie w historii cechuje wtórny charakter, co stwarza przestrzeń dla subiektywizmu i ingerencji. Historyk nie ma bezpośredniego kontaktu z przedmiotem badań[23]. Podmiot i przedmiot badań należą do tej samej kategorii, pozostają w specyficznej relacji, odmiennej od nauk ścisłych[24]. Trzeba a priori mieć wiedzę pozaźródłową, by móc pracować z źródłami, te zaś mogą pozostawać pośrednie, obciążone itp.[25].

Nie dziwi zatem konstatacja, że próba obiektywizacji to „szlachetne marzenie”, a każda dyskusja historyczna nadaje się do wykorzystania politycznego[26]. Ze wszystkich powyższych powodów wartościowanie i subiektywizm w nauce o historii pozostają niemożliwymi do uniknięcia. Skutkiem stał się stan, w którym „cała historia jest wyborem”[27]. Wszystkie nauki wartościują, choć czynią to z różnym stopniem intensywności. Elementem reakcji na próby scjentyistycznego przemodelowania humanistyki stał się antypozytywistyczny relatywizm przyznający nieuchronność wartościowania i znaczenie terażniejszości dla badania przeszłości. Wybór, wartościowanie i subiektywizm odzwierciedla dychotomiczna struktura narracji, mająca z reguły perswazyjny charakter. Fakty w narracji historycznej sąsiadują z hipotezami. Sam wybór tematów ma charakter wartościujący. Postmodernistyczny sceptycyzm oddaje twierdzenie, że „nie można przeprowadzić wyraźnej granicy między obiektywnym a subiektywnym sposobem poznania przeszłości, dla nauki historia przedstawia sobą kompleks kulturowych praktyk panujących w określonych historycznych okolicznościach i do tego nieuchronnie z czasem transformujących się”[28].

Prof. Rafał Chwedoruk

Tekst jest częścią pierwszego rozdziału książki Rafała Chwedoruka pt. „Polityka historyczna” wydanej w 2018 r. nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN



-
- [1] J. Le Goff , *Historia i pamięć*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2007, s. 61.
- [2] A. de Baets, *Responsible History*, Berghahn Books, New York–Oxford 2009, s. 40.
- [3] E. Wolfrum, *Geschichtspolitik in der Bundesrepublik Deutschland: der Weg zur bundesrepublikanischen Erinnerung 1948–1990*, Wissenschaft liche Buchgesellschaft , Darmstadt 1999, s. 29.
- [4] H. Zinn, *The Politics of History*, University of Illinois Press, Urbana and Chicago 1990 (1970), s. 7.
- [5] K.-G. Faber, *Objektivität in der Geschichtswissenschaft*, w: *Historische Objektivität. Aufsätze zur Geschichtstheorie*, red. J. Rüsen, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1975, s. 9.
- [6] A. de Baets, dz. cyt., s. 12.
- [7] J. Kocka, *Angemessenheitskriterien historischer Argumente*, w: *Objektivität und Parteilichkeit in der Geschichtswissenschaft*, red. R.

- Koselleck, W.J. Mommsen, J. Rüsen, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 1977, s. 471.
- [8] J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001 (1997), s. 18.
- [9] P. Steinbach, *Zeitgeschichte und Politikwissenschaft*, w: *Regierungssysteme und Regierungslehre. Fragestellungen, Analysekonzepte, Forschungsstand*, red. S. von Bandemer, G. Wewer, Leske + Budrich, Opladen 1989, s. 25.
- [10] J. Pomorski, *Historyk i metodologia*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1991, s. 10.
- [11] L. Febvre, *L'histoire problème. Extraits*, w: L. Febvre, *De 1892 à 1933. Examen de conscience d'une histoire et d'un historien*, (1934), <http://gallica.bnf.fr/ark:/12148/bpt6k1016357.r=.langfr>, s. 16–17, www.unige.ch/lettres/enseignants/bmuller/textes0/Febvre/Febvre_Histoire_probleme [dostęp 16 VII 2017].
- [12] D. Lowenthal, *The Past is a Foreign Country*, Cambridge University Press, Cambridge 1985, s. 214–216.
- [13] W. Wrzosek, *Historia i społeczna świadomość*, w: *Między historią a teorią. Refleksje nad problematyką dziejów wiedzy historycznej*, red. M. Drozdowski, PWN, Warszawa–Poznań 1988, s. 461.
- [14] J. Topolski, dz. cyt., s. 127; E. Carr, *What is History?*, Penquin Books, London 1964 (1961), s. 62–63.
- [16] J. Kocka, *Angemessenheitskriterien historischer Argumente...*, dz. cyt., s. 470. 17 D. Lowenthal, dz. cyt., s. 217.
- [17] L. Febvre, dz. cyt., s. 16–17.
- [18] K. Schönhoven, *Geschichtspolitik: Über den öffentlichen Umgang mit Geschichte und Erinnerung*, „Gesprächskreis Geschichte” z. 49, Friedrich-Ebert-Stiftung, Bonn 2003, s. 15.
- [19] E. Traverso, *Historia jako pole bitwy. Interpretacja przemocy w XX wieku*, Książka i Prasa, Warszawa 2014, s. 243–244, 291.
- [20] A. de Baets, dz. cyt., s. 25.
- [21] J. Topolski, dz. cyt., s. 151.

- [22] N. Partner, *Foundations: Theoretical Frameworks for Knowledge of the Past*, w: *The SAGE Handbook of Historical Theory*, red. N. Partner, S. Food, Los Angeles 2013, s. 5.
- [23] K. Kącka, *Polityka historyczna: kreatorzy, narzędzia, mechanizmy działania – przykład Polski*, w: *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 64.
- [24] E. Carr, dz. cyt., s. 132.
- [25] J. Topolski, *Wprowadzenie...*, dz. cyt., s. 45.
- [26] F. Hartog, J. Revel, *Note de conjoncture historiographique*, w: *Les usages politiques du passé*, red. F. Hartog, J. Revel, Enquêtes, Paris 2001, s. 13–14.
- [27] L. Febvre, dz. cyt., s. 16–17.
- [28] V. Ačkasov, „*Politika pamâti*” *kak instrumenta stroitel’sтва postsocialističeskih nacij*, „*Žurnal sociologii i social’noj antropologii*” 2013, t. 16, nr 4, s. 113.